

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ  
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA  
BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIA,  
I DLA JEGO WIDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDĄ I ZGODĄ!



**Cena rocznie** 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą“, „Rolnikiem“, i „Listami ludowymi“. Z dodatkiem „Cepy“ rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

## Pomoc dla ludności.

Kłęski, które spadły w tym roku, porównując od wiosny aż do obecnej chwili na ludność naszego kraju są największe, jakie ludzie zapamiętali kiedykolwiek.

Wedle sprawozdania, które posłom przedłożono w Sejmie, sięgają tegoroczne szkody poniesione przez rolników ogromnej sumy przeszło trzystu milionów w koron!

I oto na poratowanie ludności przeznaczył Sejm tylko jeden milion z funduszków krajowych — a od rządu domaga się udzielenia kwoty 10 milionów koron, wliczając to, co obecnie już rozdano tj. około 3 miliony koron tak, że jeszczeby pozostało siedem milionów od rządu, a jeden milion od kraju — czyli razem 8 milionów koron.

Pomoc taka równa się, rzecz można, kropli rzuconej do morza nieszczęść ludności. Z tego to powodu wypowiedział ks. Stojałowski przy rozprawach nad zapomogami dla ludności dotkniętej klęskami, następującą mowę:

## Wysoki Sejmie!

Muszę przyznać p. sprawozdawcy, że się z jego sprawozdania wiele nauczył i dowiedział i za tak dokładne i pracowite sprawozdanie, wyrażam mu wdzięczność. Ale widzę sprzeczność między tem wszystkim, co mówi w sprawozdaniu, a między rezolucjami 2. 3. i 4. — czyli z tem, czego w ogólności żąda w tej ustawie, proponując ze strony kraju tylko jeden milion koron, na poratowanie ludności z powodu klęsk poniesionych w tym roku.

Całe bowiem sprawozdanie przedstawia nam, że klęski, o których niestety w tym Sejmie musimy mówić tak często, były w tym roku największe z pomiędzy wszystkich klęsk z ostatnich lat kilku.

Więc z zdaje się, że logiczną konsekwencją było, jeżeli podnosi się w sprawozdaniu, że klęski te są nadzwyczajne — spotęgowane nadto ostatnim mrozem i śniegiem, to należałoby ze strony kraju, idąc przynajmniej za wnioskiem pierwotnym p. Bernadzikowskiego, przeznaczyć 2. miliony na poratowanie ludności. Bo najpierw suma ta byłaby niewielką w porównaniu z ogromem klęsk, powtórnie nie możemy

mieć żadnej rękojmi, że rząd rzeczywiście doda nam dziesięć milionów — zwłaszcza jeżeli kraj daje tylko jeden milion — to wtedy rząd słusznie powie: Mówicie tak wiele o nieszczęściu, o tych klęskach ogromnych — a sami dajecie raptem milion! Zwałaszcza teraz przy tych zawikłaniach bośniackich, serbskich i innych, będzie Rząd skąpszy i może nie dać tyle ile żądamy.

Mnie się zdaje, że p. sprawozdawca, obiecując nam 10 milionów od Rządu, każe nam wygrać na loteryi! (Wesołość.) Bo wiemy wszyscy, że dostać coś od Rządu, to zupełnie to samo, co wygrać na loteryi. Może bowiem Rząd dać, albo nic nie dać. A jeżeli będzie widział, że kraj daje milion; to wtedy powie: Nie musi z Wami być tak źle, skoro Wy tylko milion dajecie. — Wprawdzie będzie wymówka, że my pożyczamy, ale kto ma pożyczyć 10. milionów, to może dopożyczyć jeden milion. Ludności słusznie się należy, ażeby w tym ciężkim roku, gdzie od wiosny począwszy idzie mocoszym klęska za klęską, kraj nie był opiekunem i przeznaczył co najmniej 2 mil.

Dlatego uważając, że taki wniosek dawania jednego miliona w roku największej klęski, jest tak tylko, aby zbyć, a dalej że wymówka, iż mamy niedobór, nie jest wymówką, bo istotnie pożyczając tak wiele, można pożyczyć o milion więcej, byłbym tego zdania, że należy wszędzie te kwoty podnosić, a mianowicie: w punkcie 2. podwyższyć na 1 milion, w punkcie 3. przy przedsiębiorstwach milioracyjnych na 600 tysięcy, a w punkcie 4. przy zasiłku na dostarczenie paszy na 400 tysięcy.

Apelować muszę w tej sprawie do stronnictwa ludowego, które włościańskie sprawy zastępuje i zapowiadam posłom ludowcom, że jak się zjeździemy na wiecu, to przeciw nim wszędzie użyję tego argumentu:

Cóż lepszego wyście w Sejmie zrobili od nas? My przecież dawniej także milion uchwalali bez was.

Więc proszę się na to przygotować!

(P. Styła: A kto da ten milion?)

Ten milion da fundusz krajowy.

(P. Styła: A kto da na fundusz krajowy?)

Jak będziemy tak mówili, to najlepiej nic nie dać — bo i tamte 10 milionów rządowych zebrane z podatków. Rzeczywiście nie pamiętam, ażeby dawny Sejm, jeżeli były klęski elementarne, dał mniej kiedy, niż milion koron.

Już 6 razy za mego posłowania jesteśmy w tym nieszczęśliwym kraju w tem położeniu, że co drugą sesję wchodzi na porządek dzienny sprawa klęsk elementarnych — zawsze uchwaliliśmy milion K. — tego roku zaś, gdy klęski są największe — a ludowcy są w sojuszu z wielkimi rolnikami — ustawa zaś ma się stosować do wielkich i małych rolników — byłyby wątpliwe, byśmy przyszli i uchwalili kwotę większą. I dlatego stawiam poprawki do punktu II, III, IV, w tym duchu, aby ogólną sumę jednego miliona podwyższyć na dwa miliony.

W odpowiedzi na to przemówienie sprawozdawca poseł Kędzior, rodzony ludowiec, oświadczył, że nie może się zgodzić na takie podwyższenie, albowiem kraj nie ma pieniędzy!

W obec tego oświadczenia posła Kędziora, wniosek ks. Stojalskiego upadł — a więc ludność rolnicza nie dostanie tylko *jeden milion*!

Podnieść musimy z naciskiem i zwrócić na to uwagę całego ludu rolniczego, że przeciw podwyższeniu zapomogi na dwa miliony głosowali także *posłowie-ludowcy*.

Stało się to za wpływem „posłom-ludowców” z inteligencji, którzy wmówili posłom-włościanom, że jeżeli podwyższy się zapomoga do dwu milionów, to ponieważ te pieniądze pochodzą z podatków, trzeba będzie podwyższyć podatki!

Jestto po prostu wyzyskiwanie niewiadomości włościan. — Zapomoga bowiem *nie będzie rzyżłożona na nowe podatki*, lecz ma być dana z *tych* podatków, które już *zostały zapłacone*.

A zatem wmawiać w posłów włościan, że uchwalenie wyższej zapomogi dla włościan, będzie podwyższeniem podat-

ków, jest delikatnie, mówiąc „ćmieniem“ ludzi.

Ubolewać też potrzeba, że posłowie-ludowcy włościanie, dali się złapać na ten lep — i głosowali *przeciw rolnikom, własnym braciom!* A to tembardziej, że ten sam Sejm, który dla całej kilkumilionowej ludności rolniczej, nie dał *jednego miliona więcej* — dla przedsiębiorców naftowych uchwalili przed dwoma laty *półtora miliona*, a tego roku dodał 300 tysięcy! Tak tedy dla kapitalistów naftowych znalazło się blisko *dwa miliony*; dla rolników zaś nie było *ani całego miliona*. Mówimy ani całego miliona, bo 300 tysięcy z tego miliona przeznaczono na naprawę dróg — a drogi tak czy siak musiałby kraj i rząd naprawić.

Słusznie tedy powiedział w powyżej przytoczonej swej mowie ks. Stojałowski, że posłowie-ludowcy przez zawarcie zgody z wielkimi rolnikami, w tym nowym Sejmie, mając 20 głosów, nie tylko nic lepszego uzyskali dla ludu, lecz nadto dopomagali głosami swoimi do utracenia wniosku o podwyższenie tej zapomogi do dwa milionów.

*Lud rolniczy — musi to sobie dobrze zapamiętać!*

## Ludowy Sejm!

Dłużej niż kiedykolwiek w ostatnich latach, obradował Sejm lwowski, to jest od 15 września, aż do 5 listopada, czyli przez ośm tygodni!

A jednak nie załatwił najważniejszej politycznej sprawy, na którą czekała ludność, tj. sprawy reformy wyborczej do Sejmu. Lecz mało powiedzieć: „nie załatwił!“ raczej trzeba niestety powiedzieć: „nie *chciał* załatwić!“

Ludowcy z posłem Stapińskim na czele, wypowiedzieli w swej prostoduszności to, czego „wielcy rolnicy“ wstydzieli się powiedzieć, a mianowicie, że „reforma wyborcza do Sejmu nie zostanie teraz uchwaloną, lecz dopiero w r. 1910!“ Smutno, że p. Stapiński związa-  
zawszy się z wielkimi rolnikami, daje się

już używać do tego, czego sami wielcy rolnicy wstydzą się zrobić. A można prawie być pewnym, że gdy reformę wyborczą *zaczną* robić w r. 1910, to ta robota przeciągnie się do roku 1913 — aż upłynie lat sześć, a zatem tak czy siak, trzeba się będzie poddać nowemu wyborowi.

Za ośm tygodni sejmowania, odliczywszy drobne, tak zwane administracyjne kawalki — których co prawda przewalano dużo bez żadnej dyskusji — uchwalono w Sejmie z rzeczy ważniejszych zaledwie kilka. A mianowicie: Uchwalono nową, poprawioną czy pogorszoną ustawę łowiecką, zmianę ustawy budowlanej (ażeby można bliżej domu o 30 metrów budować słodoły i dom obok domu o 2 metry); zmianę ustawy o melioracjach (drenowaniu itp. tak, że posiadacze gruntów płacić będą tylko trzecią część) — oraz dwa budżety na 1908 i na r. 1909, tudzież wspomniany powyżej 1 milion na zapomogi dla dotkniętej klęskami ludności.

Z tego streszczenia prac sejmowych każdy pozna dowodnie, że nowy Sejm, w którym „ludowcy mieli być stronnictwem rządzącem“ — nie zrobił ani włos nic więcej, niż dawniejsze sejmy.

Podnosimy to dzisiaj na razie tylko w ogólności, a w przyszłych numerach, zwłaszcza w kalendarzu „Cepów“ na rok 1909 opowiemy szczegółowo i dokładniej, przytaczając słowa samychże ludowców wygłaszane w Sejmie, jakie to są te: „rządy ludowców“ zapowiadane tak szumnie przez posła Stapińskiego. Stronnictwo ludowe stało się nie stronnictwem „rządzącem“, ale raczej „żebrzącem“ — i w sposób wstrętny „wysługującem się „wielkim rolnikom“, których Stapiński nazywał niegdyś pogardliwie obszarnikami — a o których dziś sądzi, że oni są „bogatsi, więc mogą dać więcej“ niż demokraci i niż dziad ks. Stojałowski.

Ukoronowaniem i stwierdzeniem tej służbiści ludowców było to, że na schyłku sesji przyłączyli się do nich dwaj powszechnie znani a najwięksi służbiści rządowi i pańscy: „Ks. Pastor i Wojciech Szwed!“

## MOWA

posła ks. St. Stojałowskiego  
przy rozprawie o „Sejmie.”

### Wysoki Sejmie!

Przy ogólnej dyskusji o reprezentacji kraju tj. o Sejmie, czuję się zmuszonym odpowiedzieć na zarzuty, które mnie spotkały z niektórych stron, jakobym lekceważąco się wyrażał o Reprezentacji kraju. Ze zdziwieniem zapytałem: dlaczego? Odpowiedziano mi na to, że ja sobie z Sejmu żartuję.

Przeciw takiemu tłumaczeniu moich przemówień w tej Wysokiej Izbie muszę zaprotestować, a to tembardziej, że z pewnością głęboko odczuwam nie tylko wysoką godność i dostojność tej Izby, ale i ważność tego Sejmu.

Czuję głęboko, że to jest jedyny polsko-ruski, a więc prawdziwie słowiański Sejm dwóch bratnich narodów (p. Standardnicki: Co za nowa definicyja!) miejsce, gdzie rzeczywiście możemy o sprawach naszych narodów mówić swobodnie, podnosić nasze życzenia i nasze potrzeby.

Uważam ten Sejm jako wielką zdobycz polityczną naszego narodu i poniekąd jako to jedyne miejsce, gdzie możemy śmiało bronić nie tylko praw naszego kraju, ale praw całego narodu.

Mając takie wysokie wyobrażenie o Sejmie, nigdy mi oczywiście nie mogło ani w myśli powstać, ażebym sobie ze Sejmu, jako instytucji naszej jedynej, najważniejszej mógł jakkolwiek żartować. A także mogę się powołać i na moją przeszłość. Nie pamiętam, ile temu lat — dwa albo trzy — właśnie przy tym samym punkcie o Reprezentacji kraju wypowiedziałem tu dłuższą mowę o tem, jak ciężko krzywdzą lud cały ci wszyscy, i agitatorowie i dziennikarze, którzy o pracach tego Sejmu wyrażają się zawsze z jakimś lekceważeniem lub przekąsem.

Wypowiedziałem już wtedy to zdanie, że takie wyrażenie się o Sejmie jest naj-

większą krzywdą wyrządzoną nie tylko tej Wysokiej Izbie, ale i ludności, która powinna ten Wysoki Sejm cenić, szanować i w nim widzieć rzeczywiście obrońcę swoich praw i interesów. (Brawa) Ale jeżeli mię cieszy przede wszystkim i radością napawa to, że ten Sejm jest, a to drugie także, że ten Sejm jest istotnie taki spokojny i poważny, że może za wzór stanąć wobec Sejmów naszej kochanej Austrii...

(Głos: Tam się biją!) U nas tego nie ma; u nas się nie biją i mam nadzieję, że bić się nie będą, a to nie tylko dlatego, że jest jakaś „lex Urbański“, która może właśnie w przewidywaniu, że kiedyś tu przyjdzie Stojałowski, została proponowaną i uchwaloną, ale istnieje tu spokój i powaga dlatego, że wszyscy znajdujący się w tym Sejmie — mam przekonanie — są to ludzie kulturalni, poważni i do takich szkan-dalów nie dopuściliby nigdy.

Właśnie dlatego, że tak wysoko cenię tę instytucję Sejmową, boli mię to trochę, że ten Sejm jest *takim*, jakim jest — i — dodam wyraźnie, że w nim jest „taki tok i tryb spraw“, że najsumienniejszy poseł nie jest w stanie podołać swoim obowiązkom.

(Poseł Bojko: Całkiem słusznie! To jest prawda!)

Przed paru laty najpoważniejszy członek w tej Izbie dla swego wieku i zasług tj. ks. Jerzy Czartoryski podniósł już w Izbie, że takim trybem w tej Wysokiej Izbie nie powinny iść sprawy. Siedzę już, chwała Bogu po tem przemówieniu naszego seniora politycznego, drugi rok, i widzę, że ten tryb się nie zmienił, a to mnie boli. Boli mnie też to jeszcze, że ta reprezentacja kraju i narodu, która, jak powiedziałem, powinna być naszym aeropagiem najważniejszym, gdzie się powinien skupiać nasz rozum stanu, skąd powinny wychodzić drogowskazy polityki i myśli narodowej nie tylko dla całego naszego kraju i obu narodów, ale dla całego narodu polskiego, że ten Sejm jednakże — może dla tego, że jest w tych warunkach — przyznajmy sobie szczerze, takim drogowskazem, takim wskaźnikiem jakiejś myśli poli-

tycznej nie jest! Nieraz szukam tu duchem mężów, których nie miałem szczęścia być współpracownikiem, ale których przekazały nam tradycje, i darujcie — Panowie, ale tak pytam się nieraz: Gdzież tu jakiś dawny Adam Potocki? gdzież Smolka, nowy Zyblikiewicz, Ziemiałkowski, ci wielcy mężowie tego Sejmu, krórzy rzeczywiście wskazywali drogi narodowi, pchnęli naszą politykę na jakieś tory pożyteczne i zbawcze dla narodu?

I nie widzę takich duchów w tym Sejmie. Nie chcę nikomu ubliżyć, ale zdaje mi się że mi Panowie przyznacie, żeśmy do tych wielkich mężów niedorośli. Pytam, gdzie jest ta idea, którąby ten nowozebrany Sejm rzucił krajowi i narodowi, gdzie jest ta myśl jakaś przewodnia, gdzie jest odpowiedź na to, czego wiem, że cała ludność nasza oczekuje od tego Sejmu?

I widzę, że tego brak i spostrzegam, że jest jakieś politykowanie stronnictw, klubów i klubików o prezesury, wiceprezesury, sekretaryaty, że się odbywa właściwie nominacja tego wszystkiego. że się jakieś małostkowe spory chce tu tak załagodzić i — nie chcę wyrażenia używać drastyczniejszego, ale rozchodzi się o takie jakieś parafiańskie czy stronnictwe targi. (P. Bojko: W waszem stronnictwie nie może się to odbywać, gdyż Wy jesteście sam jeden). Właśnie przychodzę od tego. „W waszem stronnictwie nie ma tego“, bo właściwie stronnictwa chrześcijańsko-społeczne, którego jestem reprezentantem nie od dziś, ale — może mi nikt nie zaprzeczy — od lat 30, stronnictwa, które pchnęło bardzo wiele rzeczy i połowę z tego, co się robi na te tory, że się robi; tego stronnictwa nie ma i ja jestem sam. Ale nie powiadam, jak ks. Pastor, że jestem dzikim. Dzikim nie tylko nie zostałbym na starość (Wesołość), ale dzikim nie byłem przez całe moje życie. Już nie raz byłem sam, ale też ci, którzy tamte i te czasy pamiętają muszą mi przyznać, że zostałem tem, czem byłem: przedstawicielem chrześcijańskiej demokracji.

Dzikość taka, jak się tu jeden z mówców przedstawił, któremu dopiero wymie-

nił, toby chyba mógł być jakiś brak zasad, jakieś szukanie, gdzie się też przytulić, żeby przecież jakąś drobnośkę uchwycić. Ale mnie na tych rzeczach nie zależy. I dlatego moi Panowie może to wpływa na to, że czasem w tym tonie się odzywam, bo stojąc sam po za temi wszystkimi drobnośkami i małostkami, po za politykami klubów, klubików i stronnictw, stoję poniekąd przez to na pewnej wyżynie i mnie stojącego na tej wyżynie musi, wybaczenie, czasem bawić to ubieganie się o rozmaite godności w klubach, klubikach i stronnictwach. Jeśli człowiek ma w sobie prawdę i przekonanie o tej prawdzie, to się może spuścić, że jeszcze w tej Izbie jest tyle czucia, a pewnie i będzie, że jeśli przyjdzie z czemś słusznym i prawdziwym, że to przyjmiecie, chociaż nie należę do klubów, klubików i stronnictw. I dalsie dowód tego czucia, boście niejedno przyjęli, co choć osamotniony w tej Izbie przedstawiałem i wnosilem. Więc nie zostałem dzikim, ale przyznaję, że zostałem sam.

Może ktoś powie, że to jest zarozumiałość, ale mnie się zdaje, że nie daleko odbiegnę od prawdy, jeśli powiem, że tu jestem sam, ale śmiałybym powiedzieć, że za ideą, którą przedstawiam, stoją w naszym kraju już dzisiaj miliony. Panowie przyjmujecie to, jako żart, i ja lubię niejedno w żarcie powiedzieć. Nie powiem, jak p. Marszałkowicz, że chrześcijańsko-społeczne stronnictwo nie ma nic wspólnego z antysemityzmem. Owszem chrześcijańsko-społeczne stronnictwo jest antisemickiem i to nas z katolikami, którzy z wielką miłością się oświadczają nawet do żydów, może nigdy nie połączy, bo my większej miłości do obcego narodu nie możemy mieć, jak do naszego własnego i chrześcijańskiego narodu. I dlatego powiadam, jeśli ja tu jestem jeden antysemita, to w Galicyi są miliony antysemitów. Przejdźcie ja od wschodu na zachód, od południa na północ, ja śmiało mówię, że nawet ci wszyscy, którzy w klubach, klubikach i stronnictwach z konieczności i dla potrzeby głosów żydowskich z nimi pertraktują w sercu tych żydków nie bardzo kochają.

(P. Loewenstein: Byłoby bardzo źle, gdyby tak było). Oczywiście źle to dla żydów. (P. Loewenstein: Dla narodowej sprawy i dla kraju.) O tem pozwoliłbym sobie wątpić. Zresztą p. kolego Loewenstein, ja nie wchodzę w to teraz, czy to słuszne jest lub nie, nie twierdzę nawet obecnie, że słuszne, ale powiedziałbym wyrażeniem parlamentarnem, którego nie cierpię, „konstatuję“, a raczej po polsku, „stwierdzam“, że tak jest i że z tym faktem potrzeba się liczyć. (C. d. n.)

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie.** (Zabór austr.) Sejm się skończył — nie został jednak zamknięty, tylko odroczony, to znaczy, że przyszły Sejm będzie dalszym ciągiem tej w dniu 5 listopada przerwanej sesji.

Obecnie pora na nas, ażebyśmy zabrali głos i oświadczyli, czy i o ile uchwały i dążności rozmaitych stronnictw i posłów w Izbie uważane za zgodne z życzeniami i potrzebami ludu i narodu. W tym celu podamy w gazecie i w kalendarzu „Cepów“ obszerniejsze sprawozdanie o ostatnich dwu latach ruchu ludowego, tj. od czasu powszechnych wyborów do parlamentu.

— Zima w dniu 4 listopada powróciła w całym kraju. Od Lwowa do Krakowa spadł śnieg i pokrył ziemię swą białą szatą. Smutno, bo zbyt prędko!

— *Sejm śląski* uchwalił nową ordynacyą do Sejmu śląskiego. Liczbę posłów pomnożono o 24. Przyszły skład Sejmu będzie następujący 1 wirylista, 9 posłów obszarników, 11 z miast, 3 z izby handlowej, 17 z gmin wiejskich, 8 z kuryi powszechnej i 6 z najwyżej opodatkowanych fabrykantów. Nowa reforma jest swoją drogą niekorzystną dla ludu polskiego, ale zawsze krokiem choć małym, naprzód.

— W *Cieszynie* ponowiły się w niedzielę 1 listopada gwałty i burdy niemieckich hord przeciw Polakom, którym nie pozostanie już żadna inna rada, jak pięścią na pięść odpowiadać.

**Królestwo Polskie.** *Po zamknięciu szkół polskich w Warszawie*, udali się w deputacyi do Skalkona profesor A. Jacynowski i generał Chrzanowski. — Skoro się tylko szambelan kancelaryi generał-gubernatora Jaczewskij dowiedział — w jakiej sprawie deputacya polska przychodzi, powiedział: „*Jenerał Skalkon żadnej deputacyi nie przyjmie.*“ Zapytany zaś o przyczynę zamknięcia, odpowiedział, że całe społeczeństwo polskie jest winne, bo zajmuje nieprzyjazne stanowisko w obec szkół rosyjskich. Zapytywany dalej, co Polacy mają czynić, by zakaz został cofnięty, odparł: „wszyscy Polacy w Królestwie muszą stanowczo potępić bojkot szkoły rosyjskiej i poprawić się.“ — Najświeższe telegramy donoszą, że zakaz Skalkona został cofnięty.

Najlepszy to dowód, że gdyby Polacy w Królestwie zachowywali się roztropnie i spokojnie, nie przychodziłoby do takich zatargów.

**Austria-Węgry.** Położenie wewnętrzne dotyczące przesilenia gabinetowego dotąd nie zmienione. Nim się Rada państwa 17. listopada zbierze, nastąpią zmiany w ministerstwie Becka. Obstrukcyja niemiecka w Sejmie czeskim sprawiła, że Sejm został odroczone i obaj ministrowie czescy Praszek i Fiedler podali się do dymisji i Czesi zapowiedzieli obstrukcyję w Radzie państwa. Z tego powodu baron Beck, prezes ministrów, odbywa konferencyje z stronnictwami Izby, by tę burzę zażegnać. Ustąpią zatem ministrowie Praszek, Fiedler, Prade, Dr. Marchett, Dr. Derschatta, Dr. Gessmann, Dr. Klein i Abrahamowicz, na ich miejsce przyjdą nowi ministrowie i kandydatów jest dosyć. Z obecnych ministrów pozostałoby tylko Dr. Korytowski, Polak minister skarbu i Dr. Bienert minister spraw wewnętrznych. Jeśli się baronowi Beckowi uda w ten sposób te spory załatwić, to będzie dobrze, bo w przeciwnym razie utworzony zostanie gabinet urzędniczy, Rada państwa pójdzie sobie do domu — i rządy sprawowane będą na mocy, **paragrafu 14.**, co na korzyść ludowi nie wyjdzie.

— Delegacye zakończyły w tym tygodniu swoje obrady. Załatwiły wiele spraw między innemi przyjęty został wspólny budżet ministerstwa spraw zewnętrznych. Z obrad delegacyi austriackiej podnieść musimy przemówienia delegatów polskich hr. Dzieduszyckiego i dr. Kozłowskiego, którzy występowali przeciw przymierz z państwem niemieckiem, radzili ministrowi Aerenthalowi rozglądać się za innym pewniejszym sojusznikiem, a Prusaka puścić w trąbę. O zabranii Bośni i Hercegowiny wyrażali się prawie wszyscy delegaci z wielkiem uznaniem, domagając się atoli dla wspomnianych krajów jak najszerzego samorządu i wolności konstytucyjnej!

**Niemcy.** Wiele kwasu i hałasu narobiły w świecie politycznym ogłoszone w angielskim dzienniku „Daily Telegraph” wynurzenia cesarza niemieckiego Wilhelma II. dotyczące polityki cesarstwa niemieckiego w obec innych państw europejskich. Kiedy w roku 1899 Anglia wszczęła wojnę z Burami i na początku kampanii ponosiła klęskę po klęsce, wtedy opinia całego ludu niemieckiego była po stronie Boerów, sam cesarz Wilhelm II wysłał zmarłemu prezydentowi Krügerowi telegram pochwalny dla waleczności burskiej. W tym samym atoli czasie opracowywał cesarz Wilhelm II nowy plan kampanii dla wojsk angielskich przeciw Burom, kazał ten plan zbadać przez swój generalny sztab wojenny i posłał to swojej babce cesarzowej angielskiej Wiktorii i od tego czasu zaczęły się niepowodzenia wojsk burskich, nie dlatego może, że stały się mniej waleczne, ale głównie dlatego, że w tych tajnych planach niemieckich musiało na pierwszym miejscu być naznaczone przekupstwo. Cały świat bowiem wie, że Niemiec zdradą i złotem doszedł do panowania. Sama Austriya tego doświadczyła w roku 1866, kiedy to talary pruskie przyczyniły się do nieszczęść po stronie austriackiej, a do zwycięstw po stronie pruskiej. Dalsze wynurzenia odnosiły się do stanowiska polityki niemieckiej w sprawie marokańskiej konferencyi hagskiej, i floty niemieckiej. Celem zaś tych wynurzeń było pozyskać anglików dla polityki

niemieckiej. Anglicy mieli poznać, że Niemcy nie takie straszne, ani czarne djabły, niż ich przedstawiają.

Cel ten chybił zupełnie i skutek jest wręcz przeciwny, bo dzisiaj wszystkie państwa w Europie straciły zupełnie zaufanie do państwa niemieckiego. Nawet sama Austriya przechyliła się w stronę Francyi i cesarz Wilhelm II widzi się niejako zmuszonym osobiście wynosić się w odwiedzin do austriackiego następcy tronu i przy tej sposobności odwiedzi we Wiedniu samego cesarza Franciszka Józefa. Prawdopodobnie, że kanclerz niemiecki „Bülów” pójdzie w odставку, bo wszystkie stronnictwa, nie wyłączając nawet „junkrów pruskich” są z tej polityki niezadowoleni i domagają dymisyi Bülowa. — Polacy z tego procederu nic stracić nie mogą, bo ustąpiłby manekin hakatystyczny - krzyżacki największy wróg Polaków.

**Balkany.** Wojna jest możliwą. Poseł austro-węgierski w Belgradzie, stolicy serbskiej wręczył w tym tygodniu rządowi serbskiemu notę, żądającą:

- 1) uwolnienia powołanych do czynnej służby rezerwistów serbskich;
- 2) zaprzestania bojkotu kupców austro-węgierskich i odszkodowania ich strat;
- 3) zaprzestania napadów na obywateli austriackich w Serbii. Takie noty nazywają się „ultimatum” czyli ostatecznymi żądaniami. Jeśli Serbia na te żądania nie odpowie, albo nie uczyni im zadość, to wtedy Austriya zerwie z nią stosunki dyplomatyczne i przemówi tedy dyplomacya armat i karabinów. — Jak dzienniki krajowe i zagraniczne piszą, może Serbia i Czarnogóra w najlepszym razie wystawić armią 200-tysięczną, do zaszachowania której wystarczy zupełnie 250-tysięczna armia austro-węgierska; wiadomo zaś, że Austro-Węgry mogą w razie wojny wysłać na plac boju armię jednomilionową. — Rosya zajmuje w tej kwestyi stanowisko wielce niewyraźne i niejako daje Serbii oraz Czarnogórze otuchy do podjęcia kroków wojennych przeciw Austrii.

## Czytajcie i rozszerzajcie gazety chrześcijańskie.

Na kongresie katolickim w Saragossie w Hiszpanii wygłosił *arcybiskup ks. Aguirre* z Burgos płomienną mowę za popieraniem prasy chrześcijańskiej i wyrzekł te pamiętne słowa:

„W dzisiejszych czasach jest rzeczą większej wagi dać światu jedno pismo prawdziwie chrześcijańskie, niż zbudować kościół.“

Złote te słowa, bo cóż znaczą dzisiaj we Francji te liczne i wspaniałe kościoły, oraz fundacje klasztorne, skoro lud obalamucony przez masońskie gazety wybrał taki rząd, który jednym pociągnięciem pióra klasztory pozamykał, zakonników i zakonnice z Francji wygnał, kościoły poodbierał, majątek kościelny rozkradł. — Te spustoszenia sprawiły złe gazety.

U nas atoli katolików, to bardzo wiele dobrych chęci i zapału słomianego, ale brak stanowczości i czynu. Na każdym prawie wiecu, kiedy mówca rozprawia o potrzebie oświaty i o dobrych jej skutkach to słuchacze dłonie sobie roztrzaskują od bicia okłasków i brawa hucznego. Radość wtenczas rozpiera serce takiego mówcy, że słowa jego padły na dobrą rolę i w duchu cieszy się, że po wiecu dziesiątki całe zaprenumerują gazetkę ludową prawdziwie chrześcijańską. Atoli wnet następuje rozczarowanie, bo zamiast kilku dziesięciu czytelników zyskuje się paru i z tych niewielu za niejaki czas jeszcze niektórzy odpadają.

Niestety na tę chorobę nie chorują sami tylko Polacy, bo na rzeczonym zjeździe saragosskim *biskup ks. Jaca* stary przyjaciel pracy katolickiej śmiało rzucił katolikom w oczy zarzut, niestety udowodniony, złego obchodzenia się z bojownikami za prawdę, gazetami chrześcijańskimi. Powiedział wyraźnie:

„Skarżycie się, że pisma z przeciwnego obozu mają nad naszymi przewagę! Lecz uderzcie się w piersi: cóż wy robicie dla podtrzymania tych rycerzy katolickiej prasy, którzy życie swe ofiarnie dają, by codzien-

nie w pocie czoła, w trudnym, niewdzięcznym znoju bronić dusz waszych i najwyższych ideałów. Czy raczej nie utrudniamy im zadania nie mając dla nich *nic*, prócz złośliwej krytyki i nieubłaganej surowości? A jednak czymże, jeśli nie waszym, jest obowiązkiem wspierać ich we walce z niezliczonymi przeszkodami, piętrzącymi się jak góry na ich ciernistej drodze?...“

Bracia włościanie, robotnicy i rzemieślnicy! uderzcie się w piersi i zawołajcie „nasza wina“. Poprawcie się, bo skoro pozwolicie upaść albo raczej nie rozwinąć się prasie chrześcijańskiej, to domy wasze zaleją szmaty bezbarwne i socyaldemokratyczne, a wtedy doczekają się nasze dzieci i wnuki, że i w naszej polskiej, katolickiej ziemi będą grasowali tacy sami masoni jak we Francji.

Kochani bracia czytelnicy „Wienca i Pszczółki“ tego najstarszego chrześcijańskoludowego pisemka w Galicji, słuchajcież słów tych dostojników Kościoła św., którzy wyraźnie nawołują was, byście redakcyę waszą wspierali we walce z przeszkodami, piętrzącymi się jak góry. A tymczasem ilu z was dotąd nie uiściło prenumeraty za ubiegłe lata; toć to już nie jest obowiązkiem lecz powinnością każdego chrześcijanina. Zapowiedziany jest kalendarz „Cepy“. Materiał kalendarzowy leży na stole redakcyjnym, ale cóż kiedy dla braku funduszu wydawnictwo się opóźnić musi. Prawda, że w tym roku was klęski elementarne nawiedziły, ale dla swojej gazety musicie mieć tyle wyrozumienia i zrozumienia sprawiedliwej sprawy, by i w tych ciężkich czasach gazetka wasza nie upadła, ale się owszem rozszerzyła, by tem skuteczniej mogła piętnować rozmaite nadużycia — i z d r a d y.

## Z Gorlickiego.

Jak się odbywa krajowa sprzedaż soli w Gorlicach, niech mówią nagie przykłady: Wydział krajowy nadał sdrzedaż tejże w Gorlicach żydowi Dawid zwanemu — i to podobno za protekcją jednego z wysokich urzędników Wydziału. Ten pan żyd

## ❖ ❖ ❖ KRONIKA. ❖ ❖ ❖

Dawyd, noszący się trochę z niemiecka, jest tworem złożonym z wszystkich cnót żydowstwa galicyjskiego, oraz sporej dozy obłądu umysłowego, a dużej dawki wodowstrętu, pospolicie u ludu wścieklizną, zwanego. Posiada on też córkę tego samego temperamentu, która mu energicznie w sprzedaży soli krajowej pomaga.

Sprzedaż odbywa się w ten sposób: Wchodzą kupujący do składu. Duwid wraz z córką zasypują kupującego gradem wyzwisk. Zwykle rozpoczyna się tak: Gdzie masz worek? Nie mam. — Idź do diabła! Tę sól bierz porozbijaną! Nie chcesz? — innej nie dam! Wynos się psiakrew chamie, bo ci dam w mordę! Zdechnij chamie, nie mam innej soli dla ciebie!... Córnia wtóruje: Nie chcesz brać? pocałuj mię w.... Idź złom kark! itp.“ Trzeba przyznać, że ów pan Duwid i swoim współwyznawcom daje uczuć swoją wyższość i jak przyjdzie jaki jego współwyznawca powie mu też: ty parchu — wynos się!

No, do swoich może się odzywać w ten sposób, ale dlaczego właśnie my chrześcijanie mamy za nasze krwawo zapracowane grosze znosić wybryki pana Duwyda i za co? Rabat bowiem cały na 100 topkach soli przyznaje ten pan żyd na prowincję 70 halerzy. Dowóz zaś soli do Kobylanki kosztuje 1 koronę, a w dalsze strony 2 korony. Cóż tedy za zarobek ma biedny sklepikarz? A prawda — obelgi żydowskie i zysk, — ale z kieszeni.

Tak wygląda w Gorlickiem tania sprzedaż soli krajowej! Jeżeli tak dalej pójdzie, to oczywiście nie pozostanie nic innego do roboty, tylko bojkot owego wydziałowego pana żyda i składu soli krajowej w Gorlickach. Możeby Wydział krajowy, który głucho jest na wszelkie zażalenia, które były wnoszone na tego wydziałowego *Duwidka*, zechciał raz uwolnić powiat od tej zmory żydowskiej i w drodze łaski za prześladowanie chamów galicyjskich otworzył mu hurtowny skład soli w Argentynie, lub też przeznaczył mu bezpłatne utrzymanie w Kulparkowie. Czas najwyższy skończyć z nim! Oczekujemy skutku niniejszego zażalenia.

*Sklepikarze i konsumenci słonej soli krajowej.*

➡ Rok się zbliża ku końcowi — zechciejcie więc nadsyłać zaległą za rok 1908 przedpłatę, oraz zamówienia na nowy rok. ➡

**Bielsko-Biała.** *Baczność ojcowie!* Jaki duch prawdziwie chrześcijański ożywia niemieckich katolików w Białej, przekonujemy się z dniem każdym coraz lepiej. W „Anceigerze“ bielsko-bialskim z ostatniej niedzieli żali się kilku tych prawdziwych katolików na księdza katechetę, że on dla polskich dzieci wyklada religię także po polsku. Hakatyści ci wierzą w tych częściowych polskich wykładach chęci polonizowania niemieckich dzieci. Tak daleko doszliśmy na naszej polskiej ziemi bialskiej, że już księdzu katechecie zabraniają katechizacyi dla polskich dzieci w ich ojczystym języku. Niezadługo może, a my Polacy będziemy narażeni na takie same napaści jak nasi bracia w Cieszynie.

Powodem zaś tej niesłychanej buty niemieckiej jest nasza polska chrześcijańska cierpliwość. Ludowi polskiemu zachwalają tę chrześcijańską pokorę w kościołach z ambon i w spowiednicach, na pielgrzymkach i przy każdej sposobności. Ludek polski i tak potulny z natury swej, chętnie słucha głosu swych przywódców i daje się dlatego przez Niemców nadużywać. Potrzeba nam, Polakom się na kresach skupiać, a nie rozdzielać się na rozmaite obozy i partyki. Jeżeli my się tutaj w Białej sami nie obronimy to nas ani ludowcy, ani wszyscy demokraci przed załewem germańskim nie obronią. A zatem ludu miej oczy otwarte, bo nieprzyjaciół słowiański chodzi niby lew ryczący, szukając kogoby pożarł.

— Przed 13. tygodniami spotkało wóźnicę browarowego Jana Tracza z Aleksandrowa straszne nieszczęście. Jechał z pełno naładowanym wozem piwnym, hamulec się zerwał, beczki zaczęły spadać na ziemię, konie w nogi, Tracz spadł i tylne koło odcięło mu lewą ręką aż po samo ramię, krew lunęła jak z konwy i biedny Tracz

straciwszy przytomność odwieziony został do szpitala, gdzie mu lekarze natychmiast rękę odjęli. Że przy tym wypadku odniósł również poważne obrażenia wewnętrzne i stłuczenia na całym ciele jest pewną rzeczą. W szpitalu trzymał Tracza lekarz Grossmann przez 9 tygodni, za który to czas otrzymał z kasy chorych zapomogę —  $\frac{1}{2}$  brał szpital, a  $\frac{1}{2}$  Tracza żona. Po wyjściu ze szpitala, był jeszcze w domu 2 tygodnie i brał całą zapomogę kasy chorych **14 koron za 14 dni**. Po tych 11 tygodniowych zapomogach, nie otrzymuje Jan Tracz żadnej wspomóżki kasowej i zamiast zupełnego wyleczenia z odniesionych obrażeń, to mu daje biedny browar bielski lżejszą pracę, przy której atoli zaledwo 2 dni wytrzymać zdołał. Jakże ma więc prawa nasz współbrat robotnik Jan Tracz?

a) *kasa chorych* musi i powinna go tak długo leczyć, dopóki zupełnie do zdrowia nie przyjdzie, bo już jest 8 lat jej członkiem;

b) *zabezpieczenie od wypadków* musi mu przyznać taką rentę, by mógł nie tylko z głodu nie umrzeć, ale też swoje dzieci po chrześcijańsku wychować;

c) *browar bielski* jako pracodawca powinien mu dać nadto lekką pracę, bo z samej renty nie wyżyje.

Sprawy Jana Tracza nie spuścimy z oka i nie pozwolimy, by mu się krzywda stała.

**Bulowice.** *Singer się mści.* Przypominacie sobie kochani czytelnicy sprawozdanie z wieca w dzień św. Michała w Bulowicach, na którym poseł Ludwik Dobija w ciętych słowach napiętnował łajdacką gospodarkę zarządcy dóbr barona Larischa p. Singera. Singer wpadł w pasję i nie mogąc się zemścić na pośle, bo jest nietykalnym i nadto żywą prawdę Singerowi wyrębał, przeto zemścił się na oberżyscie p. Żywiole, bo mu wypowiedział dzierżawę, wyrzucając go na zimę z kobietą i dziećmi na bruk. Nie pomogły prośby, bo snać serce Singerowe za twarde i nie przystępne dla sprawiedliwości chrześcijańskiej. Nie mamy też chęci ani ochoty apelować do dobrośliwości Singerowskiej, bo na to szkoda czasu i atłasu, gdyż człowiek, który ma tyle łez i przekleństw ludu na swoim su-

mieniu, nie zdolen się już naprawić. Zwracamy się atoli to szlachetności p. barona i pani baronowej, by zechcieli łaskawie wziąć w obronę Tomasza Żywioła, bo Żywioł przecież nie mógł posłowi Dobiji usta zamknąć, ani nie mógł wiedzieć, co mowcy na wiecu będą mówili. Wiec zwołał i zapowiedział ks. probosz, poseł Dobija mówił, a Tomasz Żywioł dał tylko swą salę na zgromadzenie. Panie Singer pamiętaj, że miarka cierpliwości się już przebiega, ściągasz na swoją siwiejącą już głowę, co raz to świeże przekleństwa, a biada ci po trzykroć biada, bo chobiałby cię wszechwładny p. zarządczo tutaj na ziemi przed sądem ludu obroniły mury zamku bulowickiego, to cię kiedyś i tak nie minie karząca ręka sprawiedliwego Sędziego, bo za takie twoje postępowanie to słuszną nagrodą tylko wieczny ogień.

**Dobry podział zapomogi.** Z Węglisk p. Łańcut otrzymaliśmy nast. pismo: Szan. Redacyo „Więca-Pszczółki“! racz podać do publicznej wiadomości co następuje:

Gmina Węgliska pow. Łańcut dostała 25 worków żyta jako pomoc doraźną na 130 numerów. Na każdy numer wychodziło więc po 6 garcy. Wójt Wawrzyniec Baran, podwójci Jakób Baran i pisarz Franciszek Wilczek dali na każdy numer po  $3\frac{1}{2}$  garca, pobierając od każdego gospodarza po 20 halerzy, co czyni to razem 26 koron. — Pieniądze te brali nibyto za furmankę, a że oni sami po to żyto jeździli, więc zarobili na tem dobrze, bo obcy byłby to żyto za 10 koron przywiózł, oprócz tego zostało im kilka worków żyta, bo nie dali ludziom tego co się komu należało. Potem dali pół korca żydowi do karczmy, to dostali za to ćwiartówkę piwa, którą wszyscy trzej w nocy w karczmie wypili, bo to są pijaki takie, że co wieczora do pół nocy, a czasem i dłużej w karczmie siedzą. Gdy im jeden radny mówił jeszcze na wiosnę, aby napisali petycję żeby szynki były w niedzielę zamknięte, to gwałtu narobili, że szynku nie trza w niedzielę zamykać i tej petycji nie podpisali. Ten radny wytyka im ich błędy, a ich czynności krytykuje — to go tak nienawidzą, że nawet do c. k. Starostwa

w Łańcucie chodzą i proszą, aby go z rady usunąć mogli.

Tak oni robią z funduszem ubogich, który jest we Wydziale i materiałem drogowym, jak i z tem żytem, nie boją się nic, bo połowa rady, to sami Barany, to sami przyjaciele; tylko jest jeden ich przeciwnik, to go chcą już i z rady wytrącić.

Tego roku taki jest zły czas na ludzi, a ten wójt jeszcze we wrześniu chodził z egzekutorem i ludzi za tegoroczny podatek sekwestrował, bo chce dostać od rządu premie i na egzekucyi zarobić, ażeby miał za co pić. *G. M. J. A. członek gminny.*

**Jaśło.** W niedzielę dn. 15 listopada o godz. 2 pop. odbędzie się w sali Sokoła — wielki ludowy wiec przeciw alkoholowi — na który Braci włościan i wszystkich, którym dobro narodu leży na sercu, najuprzejmiej zaprasza

*Wydział Eleuteryi w Jaśle.*

**Trzyniec.** (Niemiecka kultura.) Przed trzema tygodniami (dnia 16 paźdz.) zdarzył się tu oburzający wypadek. Niejaki K. T., pisarczyk w kancelaryi dyrekcyi trzynieckiej, krzykacz hakaty wszechniemieckiej i członek „Nordmarku“, wlaźł do chlewa między świnię, gdzie został przyłapany na gorącym uczynku. Świnie poczęły się bronić i kwiczeć, tak iż obudził się robotnik, do którego świnię należały. Wziąwszy latarnię poszedł zobaczyć, przeląkł się na widok tego dwunożnego kańca i zatrasnął drzwi. Hakatystycznego wieprzka wyciągli świadkowie tej sceny powrozem do pola, bo sam nie chciał wyjść gdyż mu tam było dobrze. Potem zaczął prosić i chciał płacić, żeby tego nigdzie nie omówiono, ale zaraz rano już cały Trzyniec o tem wiedział. Dyrektor hut kazał go zawołać i powiedział, że taki człowiek, co się ze świniami oddaje, jest świnia, a on takiej świni jaką jest T. niepotrzebuje i kazał się mu zaraz z Trzynańca wynieść, co także wieprzek uczynił i żaden nie wie, gdzie jest; bezmała pod kluczem. Gdyby to był ktoś z robotników uczynił, toby były zaraz gazety wszechniemieckie, a na czele „Silesia“ i inne pisały: „kein Wunder, das ist ein polnisches Schwein, dummes ordinäres Pack.“

Ale ponieważ to Niemiec, Nordmarkowiec, to milczą. Ładna to kultura. Któż tu jest prawdziwą świnia?

**Sprostowanie.** Pomyłka druku zaszła w Nr. 45 naszej gazetki. W artykule Jasienica prostujemy, iż w zgromadzeniu wzięło udział 600 a nie 60 robotników.

## Rozmaitości.

**Nowe mundury dla wojska.** Piechota wojsk austriackich otrzymała nowe mundury a raczej nową barwę mundurów. Wszystko jest szare: płaszcz, spodnie, bluza, rękawiczki, a nawet kołnierzyk, który teraz będzie chustką koło szyi. Wszelkie rzemień i wogóle rynsztunek skórzany nie ma być czerniony ale pozostanie o barwie skóry. Umundurowanie takie nosić mają zarówno szeregowcy jak i oficerzy. Nadto oficerowie i strzelcy nosić będą w polu czapki szare. Również szare płaszcze ale tylko płaszcze otrzymają prócz piechoty także strzelcy, pionierzy, tudzież oddziały prowiantowe. Nowe mundury wchodzi już w życie przy ćwiczeniach w polu. Stare mają być jeszcze tak długo noszone, popóki się nie zniszczą. Tę nowość dlatego zaprowadzono, że barwa szara czyni żołnierza najmniej widocznym dla nieprzyjaciela. Kolor nowych mundurów piechoty podobny jest do mundurów piekarzy wojskowych.

## Nadesłane.

Na czas zimowy zabezpiecza się każdy jak może; kto chce sobie kupić tanią, a przytem dobrą i trwałą derkę lub koc, niech przeczyta anons „Dom Komisowo-rolniczego“ jedynej firmy polskiej w Bielsku.

### Czeladnika krawieckiego

na duże sztuki zapłata tygodniowa, oraz pomieszkowanie i wikt, zapłata od 10 koron wyżej, także jednego lub dwóch chłopców do terminu przyjmiem zaraz. JOZEF JAFERNIK majster krawiecki egzaminowany we Wiedniu, ulica Lipnik przy Białej N. 479.

## Oslabienie

wszelkie, organiczne, czy też po chorobie, przemija szybko, gdy się używa SCOTTA EMULSYI. Środek ten przywraca szybko zdrowie i siły i jest nawet dla



### osłabionego żołądka,

który tranu wątrobianego nie znosi, środkiem znakomitym. Oprócz tego ma SCOTTA EMULSYA smak przyjemny i jest trzy razy pożywniejszą, niż zwykły tran wątrobiany.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA. Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korezyńskie i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

**tkalnia Józefa Jórassa**

„pod opieką Najśw. Rodziny”  
w **Korezynie** obok Krosna (Galicya).  
na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

## Premie na gwiazdkę.

Każdy z P. T. odbiorców, który w czasie od 1-go września najpóźniej do 30 listopada przyśle listowne zamówienie w wysokości najmniej 40 koron na raz, otrzyma jako premie na gwiazdkę za darmo znakomity budzik alarmowy „Orzeł — Roskopf” nr. 4343 ze świecącą w nocy tarczą, wartości 4 k. 20 h wraz z 3 letnią pisemną gwarancją.

Kto przyśle zamówienie co najmniej na kor. 60 naraz, otrzyma zegarek ankrowy remontoarowy szwajcarski systemu „Roskopf-Patent” nr 4060 wartości 5 k, wraz z 3 letnią pisemną gwarancją.

Kto nadesłże w czasie od 1 września do 15 grudnia listowne zamówienie na co najmniej kor 10 na raz, otrzyma ozdobę na drzewko aniołką z dzwonekami nr 1 wartości 1 kor 60 hal.

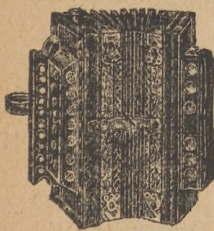
Oprócz tego otrzyma każdy z zamawiających kalendarz na rok 1909, o 96 stronach za darmo.

Kto zamówienie pośle po upływie czasu oznaczonego (t. j. po 30 listopada lub po 15 grudnia) nie może pod żadnym warunkiem otrzymać wymienionych premii. Jest tedy wskazane aby zamówienia na gwiazdkę już w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie nadsyłać.

Pierwsza fabryka zegarów w Brux Hans Konrad c i k. dostawca dworski Brux Nr. 1575 (Czechy.)

Mój katalog główny o 200 stronach i z 3000 rycin, wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

10—9



## Dobre harmonie K. 4.80

50.000 sztuk sprzedano

żadnego cła!

gwarancja

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

|                        |              |             |                             |          |
|------------------------|--------------|-------------|-----------------------------|----------|
| Nr. 300 <sup>3/4</sup> | 10 klawiszy, | 2 registry, | 28 tonów, wielkość 24×12 cm | Nr. 4:80 |
| 657 <sup>1/2</sup>     | 10           | 1           | 28                          | 5:20     |
| 656 <sup>3/4</sup>     | 10           | 2           | 28                          | 5:40     |
| 305 <sup>3/4</sup>     | 10           | 2           | 50                          | 6:20     |
| 663 <sup>1/2</sup>     | 10           | 2           | 50                          | 8:—      |
| 306 <sup>3/4</sup>     | 10           | 2           | 50                          | 8:50     |
| 307 <sup>1/2</sup>     | 10           | 3           | 70                          | 9:50     |

Wysyła za załóżką przez c. i k. dostawcę dworskiego.

**Hans Konrad** wysyła instrumentów i przyborów muzycznych Brux Nr. 1515 Czechy.

Katalog główny z 300 ilustracjami wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.



## Gotowa pościel

z czerwonej nasytki, dobrze napelniona, 1 pierzyna lub 1 pierzat 100 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

12, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15., K. 18., K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług. 58 cm. szerok. K. 3., K. 3.50 i K. 4; 90 cm. długość, 70 cm szerok K. 4.50 i K. 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozkładane na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 38. Wysyłka franco za zaliczką od 10 Kw górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. Benedykt Sachsels Lobes 944 w Czechach.

## C. k. rząd. upoważ.

**Biuro prawnicze dla spraw wojskowych  
karnych i administracyjnych**

em. c. i k. kapitana Audytora (Sędzia wojskowy)

**Józefa Martusiewicza**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25

załatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego, poboru do wojska, rekrutacji (uwolnienia od służby wojskowej) przyjęcia do służby wojskowych, do marynarki wojennej, jednorocznej służby, mianowań wojskowych, podania do Promu itp. — szybko, po cenach umiarkowanych. 12-9



## Najtańsze zakupno

czeskiego pierza do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, darteo, wolnego od pyłu 9.40., lepszego 11.80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr., białego kwapa (puchu) 28 kr., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego niedarteo 23, 26 i 29 kor. Puch szary 1/2 kilo 3.40 kor., biały 4.40 kr., śnieżno biały 5.80 i 6.40 kr. Wysyłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zwać na adres

**Johanna Polatschek**

Janowitz, a. d. Angel Nr. 35.

ad Klattau, Czechy

6-3

## Węgla w ładunkach całowagonowych

z kopalń górnośląskich, Królestwa polskiego i krajowych, dostarcza szybko do każdej stacji kolejowej

**Dom Komisowo Rolniczy w Bielsku**

Śląsk austr.

**Tylko materiały doborowy.**

Cenniki i obliczenia cen przewoźu koleją do każdej stacji, odwrotnie i bezpłatnie.

2-3

Przy nadchodzącej zimie

## DERKI i KOCE!

oferuje

taniej jak kto inny

**Dom Komisowo-rolniczy  
w Bielsku, Śląsk austr.**

Cena za sztukę:

Nr. I. K. 3. — Nr. II. K. 3.50 Nr. III. K. 3.75 — Nr. IV. 4.50 Nr. V. K. 6.20 Nr. VI. K. 8.50 — Nr. VII. bardzo dobre i ciepłe K. 11.80

Kupującym 10 sztuk pierwszych trzech gatunków dajemy jedną sztukę darmo.

Kółkom rolniczym i handlarzom  
rabat. 3-2

DERKI i KOCE

DERKI i KOCE

**Poszukuję** ucznia do zawodu krawieckiego. Zgłoszenia będą natychmiast uwzględnione. Zgłaszający się z lepszego domu, mają pierwszeństwo. **JAKÓB PŁONKA** Biała ul. św. Jana Nr. 18. 3-2

## Pieniędzy huk

zarabiają **mężczyźni i kobiety** w każdej miejscowości przyjąwszy łatwe zajęcie uboczne.

Zapytania korespondentką pod „D 209“ do Ekspedycji anonsów M. Dukas następcy Wiedeń I Wollzeile 9. 5-4



**Nowość!**

Wzór zarejestrowany.

## Wspaniała iluzja!

**Nowość**

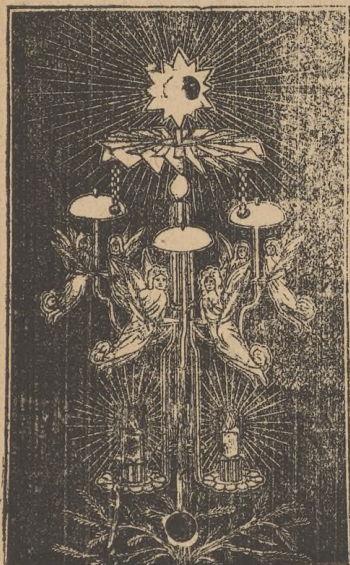
Prawnie zastrzeżony.



## Najliczniejszą ozdobą choinki,



któraby w żadnej chrześcijańskiej rodzinie nie powinna brakować są moje  
**wspaniałe dzwonki z aniołkami No. 1.**



całe z metalu z 6 połączanymi aniołkami, 30 cm. wysokie.

Gwarancja na doskonałe funkcjonowanie.

Powietrze ogrzane 3 świeczkami wprawia w ruch kółko, do którego przymocowane kulki stalowe, biją o 3 dzwonki, z czego powstaje piękny, srebrny dźwięk, wprawiający każdego młodego i starego w podniosłe wigilijne usposobienie.

Cena wraz z pudełkiem i przepisem użycia odpłatnie za nadesłaniem należności z góry sztuka **1-50 kor.**

|          |         |         |           |
|----------|---------|---------|-----------|
| 3 sztuki | kr. 4.— | 9 sztuk | kr. 10.80 |
| 4 „      | „ 5.20  | 12 „    | „ 13.50   |
| 6 „      | „ 7.50  | 24 „    | „ 26.50   |

Za zaliczką o 20 haleryz więcej.

No. 2. Takiesame dzwonki z aniołkami w eleganckim wykonaniu, pięknie oniklowane z wytłoczonymi słupkami dzwonkowymi i 3 wspaniałymi srebrnymi lameta-kwiatami, które oświetlone cudowne błyski rzucają wraz z pudełkiem i przepisem użycia sztuka **kor. 2.** za nadesłaniem należności franko.

|          |          |         |           |
|----------|----------|---------|-----------|
| 3 sztuki | kr. 5.50 | 9 sztuk | kr. 15.50 |
| 4 „      | „ 7.25   | 12 „    | „ 20.25   |
| 6 „      | „ 10.50  | 24 „    | „ 39.50   |

Za zaliczką o 20 hal. więcej.

Jeśli kto zamówi więcej niż 1 sztukę dzwonek, otrzyma 10 sortowanych kart z widokami w artystycznym wykonaniu, między temi karty Bożego Narodzenia i noworoczne. Pojedynczo kosztuje każda z tych kart wszędzie 10 do 12 hal.

**Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, a więc ryzyka nie ma!**

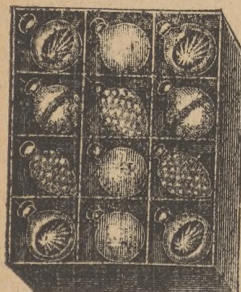
**Zamówienia proszę adresować do:**

**c. k. dostawca nadworny Hanns Konrad Brüx Nr. 2007 (Czechy).**

Katalog główny przesła 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i odpłatnie.

10—3

## Najnowsza ozdoba szklana na choinkę.



12 kawałków rozmaitych, kolorowe i srebrzyste kule szklane, oraz owoce starannie opakowane podług wielkości i wykonania za 40 hal, 50, 60 h, 70 h, 80, — 1 k, 1'30 k, 2 k. 6 kawałków w większym wykonaniu za 60 h, 80 h, 90 h. W sortach od 24 sztuk za 80 h, 1 K. 1 K.20; 36 sztuk K. 1'35, 160, 2, — 48 sztuk K2'10, 2'50, 2'60; 60 sztuk K 2'20, 2'80, 3'20 — 3 baloniki szklane K — 50 h. Aniołki K — 40 h, 50 h, 60 h. Lametta (włos anielski) srebrna i złota za kopertę 6 hal. Druż orzechowy 100 kawałków 20 hal. Świeczki na choinkę 24 sztuk w pudełku 50 h, 60 h; większe 15 sztuk w pudełku 58 h, 75 h. Świeczniki na choinkę tuzin 50 h. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należności. Zlecenia ponad 2 k. za zaliczką przez:

**c. i k. dostawcę nadw. HANNS KONRAD dom**

**wysyłkowy w Brüx Nr. 2008 (Czechy.)**

Ilustrowany katalog gł. wysyłam na żądanie każdemu darmo i odpłatnie.

## Najlepsze czeskie źródło zakupna



S. Benisch

### Tanie pierze!

1 kg szarego darte-  
tego pierza 2 K, le-  
pszego 2 k 40; pół-  
białego 2 k 80; bia-  
łego 4 k; białego  
puchowatego 5 k,  
10 h, 1 kg najprze-  
dniejszego, białego jak śnieg, darte-  
go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k;  
białego przedniego 10 k; najprzedszego  
12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

### Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego  
lub złotego nankinu 1 sztuka 180 cm dłu-  
gości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami,  
(każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) na-  
pełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem  
puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20  
k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztu-  
kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki  
3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od  
12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana do-  
zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie  
odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

S. Benisch Deschditz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 15—10

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**.  
Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć!  
Świetne pisma dziękczynne. Środek pole-  
cany przez lekarzy.

Instytut „SATANIS“, VELBURG  
P. 9. Bawarya. 25—3

## Parowa fabryka dachówek

Eleonory Księżnej Lubomirskiej w Szczucinie  
ma obecnie do sprzedaży większe zapasy dachó-  
wek ciągnionych, czerwonych, w najlepszym ga-  
tunku. Zamówienia do natychmiastowej dostawy  
jak również zamówieniana rok 1909 przyjmuje i  
wszelkich informacyj udziela

### Zarząd Dóbr Szczucin,

stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa w miejscu  
3—3

## Proszę nie omieszkac



przed zakupnem instrumentów  
muzycznych zażądać mego bo-  
gato ilustrowanego kataloga,  
który posyłam darmo i opłatnie.  
Skrzypce do nauki bez smyczka  
już za koron 480, 550, 6 — 760  
860, 11 — 1250. Smyczki po  
K — 80 h. K. 1 — 140, 180, 2,  
380 i wyżej. Cytry, Harmonie,  
Gitary, Okarina, itd. w najwię-  
kszym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana  
dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka  
za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem  
pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

## HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych  
w Brüx Nr. 679 (Czechy). 25—3

Bez nauczyciela, bez nauki,  
bez znajomości nut

może każdy na moim

„akordeonie do dęcia”

Nowość!



Nowość!

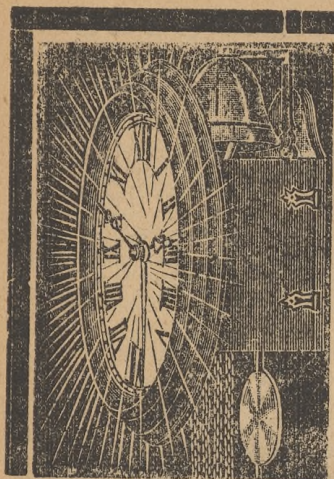
wygrywać pieśni, tańce i marsze. Szcze-  
gólnie poleca się przy weselach, zabawach  
towarzyskich, wycieczkach itp. Instrument  
ten ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klawisze  
basowe i kosztuje sztuka razem z samo-  
uczkiem tylko K. 250, 3 sztuki K. 7.

Akordeon w najlepszym wykonaniu i z  
najlepszymi tonami kosztuje K. 350 za szt.  
Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniem  
nadesłaniem należytości uskutecznia c. i k.  
dostawca nadworny

## HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych  
w Brüx, Nr. 1159. (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog główny z prze-  
szło 3000 odbitek darmo i opłatnie. 10—2



## Budzik wieżowy

pierwszej jakości, 30 godzin, bijący całe i pół godziny i z głośnym dzwonkiem budzikowym, pięknie polerowany, w ramach okrągłych w przecięciu 30 cm., tarcza za szkłem, kompletnie z 3 złoconymi wagami i 3 letnią pisemną gwarancją

**tylko kor. 6-60 tylko**

z tarczą świecącą w nocy K 7-20 bez ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy! Wysyłka za załączką lub poprzedniem nadeślánien pieniędzy

## Hanns Konrad

c i k dostawca nadworny w Brñx Nr. 678 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z przeszło 300 rycinami posyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie: 10-2

**„Orze** chy włoskie tegoroczne wysyłam po 40 halerzy. Wyżej od 50 liczę tylko po 36 halerzy klg.

**Wino** dalmatyńskie białe i czerwone po cenie: 45-50 i 60 halerzy. Słodkie po 60 hal. litr. 2-1

Adresować wyraźnie: J. Pikor, St. Petrovoselo, Sławonia.“

**Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias)** i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego: Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

## Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego 9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor. 5 klg. pół białego dartego 18 białego 24 kor. bielutkiego jak śnieg, puchowatego dartego 30 36-42 K. Posyła opłatnie za pobraniem pocztowem. Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów przesyłki dozwolony. 6-1

**BENEDYKT SACHSEL**  
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

## Do tartaku parowego o dwóch gatrach potrzebny

robotnik-przedsiębiorca („Vorarbeiter“), który wzięwszy sobie około 10 ludzi podjąłby się wywozu i układania desek. Praca akordowa wedle umowy. Mieszkanie, opał i światło wolne. Pożądaniem jest, aby o ile możliwości robotnik-przedsiębiorca pracował już na tartaku. — Zgłoszenia do Redakcyi pisma niniejszego pod literą J. Cz. 200.“ 2-1

**Kuźnia** przy gospodarze, przy gościńcu nie daleko arcyks. dworu w bardzo dogodnym położeniu zaraz do wynajęcia i od 15 lutego 1909 do objęcia. 10-7

August. Piwowarezyk, Bestwina.